Nr. 294. Kraków, Sobota 24 Grudnia 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Dla Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, ulica Floryańska Nr. 49, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

Bracia Lerche, komedya w 3 aktach A. Asnyka, bardzo gustowne wydanie na pięknym welinowym papierze — jest do nabycia w Adm. *N. Reformy* po cenie **75** cnt., z opłatą pocztową **80** cnt.

Szanowni Prenumeratorowie naszego pisma otrzymać mogą na żądanie po zniżonej cenie 40 ct. w miejscu, a 50 cnt. z przesyłką pocztową — **Kalendarz „Kuryera Lwowskiego“.**

Z Sejmu.

Lwów, 22 grudnia.

(*Z. Z.*) Pierwszy okres bieżącej sesyi sejmowej, dziś został zamknięty — okres, co do czasu trwania niewątpliwie dłuższy od drugiego, poświątecznego, zaś co do czynności właściwych mający tak dalece cechę przygotowawczą tylko, iż realny plon jego jest nadzwyczaj mały. Zobaczmy, jaki w tym czasie wszedł do Sejmu materyał, co z materyału tego załatwiono, a co jeszcze do załatwienia pozostaje.

Wydział krajowy wniósł do Sejmu 52 przedłożeń — nie licząc tych spraw, w których Wydział funkcyonuje wprost jako komisya sejmowa, i które bez odsyłania do komisyj bywają przez Sejm na podstawie sprawozdania Wydziału zaraz w drugiem czytaniu załatwiane. Tu należą sprawy mytnicze, zezwolenia gminom na wyższe dodatki do podatków, i sprawdzanie poselskich wyborów.

Rząd wniósł 3 przedłożenia.

Z inicyatywy posłów weszło dotąd 19 wniosków.

Prócz tego jest już do 800 petycyj — przeważnie osobistej natury, są jednak niektóre, mające szersze znaczenie i wymagające referatów, głębiej w rzecz wnikających.

Z przedłożeń Wydziału krajowego załatwiono dotychczas 16 — a mianowicie 7 spraw odnoszących się do zmian terytoryalnych, jak rozłączenie gmin, przydzielenie gmin do innych starostw i sądów itp. — dalej: sprawę subwencyi dla przedsiębiorstwa żeglugi parowej na Dniestrze sprawy banku krajowego, sprawy górnicze, budowle wodne, prowizoryum budżetowe, zmianę ustawy o obszarach dworskich, częściową zmianę ustaw szkolnych, sprawy niższych szkół rolniczych i sprawę budowy gmachu dla pomieszczenia żandarmeryi we Lwowie.

Z przedłożeń rządowych załatwiono zamknięcie rachunków budżetów indemnizacyjnych, i projekt zmiany postanowień ustawy gminnej, odnoszących się do gminnych dodatków do podatków konsumcyjnych i innych opłat.

Z samoistnych wniosków poselskich załatwiono tylko wniosek Koziebrodzkiego o zmianę postanowień co do kosztów podróży posłów i wniosek Merunowicza, dający Wydziałowi krajowemu wskazówki i polecenia co do projektu zaprowadzenia sądów gminnych dla spraw policyi miejscowej.

Prócz tego załatwiono pewną ilość petycyj.

Jeżeli przeto pominiemy sprawy bieżącej administracyi, które co roku załatwione być muszą, tudzież przedmioty, mające tylko lokalne lub nawet osobiste znaczenie, a jednych i drugich jest zawsze dosyć — to cały plon ustawodawczy tej pierwszej części bieżącej sesyi sejmowej redukuje się do dwóch ustaw ważnych i pożytecznych, tj. ustawy o stanowisku prawnem nauczycieli szkół ludowych i ustawy, zmieniającej ustawę o obszarach dworskich, tudzież trzeciej, która snadnie mogła być nieuchwaloną, tj. ustawy o zmianie postanowień ustawy gminnej, odnoszących się do nakładania dodatków do podatków konsumcyjnych i innych opłat na cele gminne,

Zobaczmyż teraz, jaki materyał ustawodawczy jest do Sejmu wniesiony, któryby w poświątecznym okresie bieżącej sesyi powinien być załatwiony. Pomijamy liczne jeszcze wnioski o zmianach terytoryalnych, niezliczone petycye, liczne sprawy bieżącej administracyi, jak budżety, zamknięcia rachunków, ogólne sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego, specyalne sprawozdania Wydziału — a wymieniamy tylko ważniejsze projekta ustawodawcze. Mamy więc: projekt ustawy gminnej dla większych miast — dwie ustawy budownicze, jedną dla miasteczek, drugą dla gmin wiejskich — dwie ustawy ogniowe, jedną dla miast, drugą dla wsi — projekt przymusowego ubezpieczenia od ognia — projekt ustawy, opodatkowującej Towarzystwa asekuracyjne w kraju operujące, na rzecz krajowego pożarnictwa — ustawę dla sług — zmianę ustawy o dojazdach kolejowych — wreszcie ustawę łowiecką. Jest więc materyał obfity, ale są w nim sprawy niektóre tak ważne, że żadną miarą hasła pospiechu stosować do nich nie można. Na pospiechu takim może nieraz sprawa wiele ucierpieć. Dość przytoczyć ustawę gminną dla miast, której absolutnie uchwalić nie można w tej formie, w jakiej ją Wydział krajowy przedłożył. Wymaga ona zupełnego przerobienia — i gdyby wybierać przyszło między uchwaleniem tego projektu, jak wszedł do Sejmu, a odroczeniem do następnej sesyi, to stanowczo za tem drugiem oświadczyćby się trzeba. Nie chcę się już rozpisywać nad 19 wnioskami samoistnemi posłów, z których dwa tylko są załatwione, a między któremi są liczne, przedstawiające znaczne trudności i wymagające dojrzałych studyów.

Wobec tego nabiera niemałego znaczenia końcowy ustęp wniosku komisyi prawniczej, spowodowanego wnioskiem Romanowicza o dłuższe trwanie sesyi. Komisya przyjmując wniosek, dodała do niego życzenie, żeby ewentualnie sesya sejmowa nie była co roku zamykaną, lecz żeby ją odraczano tylko. Jeżeli Rada państwa mieć może przez 6 lat jedną sesyę, nigdy nie zamykaną, a zawsze tylko odraczaną — nie ma powodu, dlaczegoby z Sejmem nie miało być tak samo. Zyskałoby się na tem bardzo wiele — bo przedewszystkiem Sejm nie traciłby co roku czasu na ukonstytuowanie się i wybory komisyjne; powtóre sprawy, przez komisye ukończone, a dla braku czasu do pełnej Izby nie wniesione, zaraz wejśćby mogły; nakoniec komisya, która w chwili odroczenia sesyi miałaby sprawę jakąś w pewnej części gotową, ustawę do połowy uchwaloną, zaraz po ponownem zebraniu Sejmu podjęłaby czynność swoją na nowo tam, gdzie ją przerwała i mogłaby ją rychło ukończyć. To wszystko nie jest możliwem, gdy się sesyę zamyka, i potem sprawy muszą ponownie w pierwszem czytaniu do nowych komisyj wchodzić. Przez odraczanie sesyi, zamiast jej zamykania, można snadnie doprowadzić do tego, że nawet ten krótki czas, jaki jest obecnie Sejmowi wyznaczany, wystarczy, i że czynność Sejmu będzie o wiele płodniejszą. Przypominam zresztą, że *N. Reforma* bezpośrednio przed Sejmem sprawę tę w ten sposób poruszyła.

Mowa posła Tadeusza Romanowicza.

na posiedzeniu Sejmu z dnia 15 grudnia b. r. w ogólnej rozprawie nad rozprawą szkolną.

Jak wszyscy poprzedni mowcy, którzy dziś przemawiali, tak i ja zacznę od tego, że nie miałem zamiaru zabierać głosu. Atoli przemówienia pp. Popiela i Jana hr. Stadnickiego zmusiły mnie do zabrania głosu — a ponieważ mowcy szanowni, którzy dziś tym panom odpowiadali, zostawili jeszcze kilka punktów takich, których według mego zdania bez odpowiedzi żadną miarą zostawić nie można, przeto ośmielam się jeszcze na krótką chwilę uwagę Wysokiej Izby zająć i jej cierpliwości nadużyć.

Nie będę polemizował z p. Popielem co do tych rzeczy, które najmniejszego związku z przedmiotem będącym na porządku dziennym nie mają, nie będę się z nim spierał o to, jak się to stało, że Pan Bóg osobno od innych ludzi szlachcica stworzył i na jakieś inne osobne przeznaczenie (wesołość), nie będę się spierał o to, czy można indentyfikować tak zwaną farmazonię z tak zwanym liberalizmem i czy słuszną i sprawiedliwą jest rzeczą, nadużycia liberalizmu kłaść na karb samejże zasady liberalizmu, a będę mówił tylko o tem, co chociażby w pośrednim związku zostaje z ustawą na porządku dziennym będącą i w ogóle ze sprawą szkolną.

Panowie! P. Popiel walczył głównie z czterema zasadami, na których się ustawodawstwo szkolne austryackie, a jak twierdził i nasze galicyjskie, opiera; walczył z temi zasadami tak, jak gdyby one były w naszem ustawodawstwie do ostatecznych doprowadzone skrajności a temi są: świeckość, przymusowość, bezpłatność i państwowość szkoły.

Co do świeckości, o tej już dziś obszerna była mowa i na zgodne zupełnie z zapatrywaniem p. Popiela zdanie p. Jana hr. Stadnickiego odpowiedział już wyczerpująco mowca poprzedni, ja tylko jedno jeszcze dodać winienem, że z zarzutem, jakoby szkoły nasze gubiły wiarę u swoich wychowanków, z zarzutem, jakoby były — bo to ze słów p. Popiela wynika, — prawie tak bezwyznaniowemi jak owa redakcya w komedyi Sardou, — gdzie napisano, że za użycie wyrazu „Bóg“ płaci się karę, — z zarzutem takim przy dyskusyi nad tem właśnie projektem spotkać się nie spodziewałem.

Proszę panów! była i jest w teoryi zasada, że nauka religii jest obowiązkiem duszpasterstwa. Zasada ta w tej Wysokiej Izbie była bardzo silnie nieraz podnoszoną i niech mi wolno będzie parę wierszy przytoczyć z przemówienia jednego z posłów w r. 1880.

Mówił on: (czyta):

„Mnie się zdaje, że tutaj nie chodzi o to, ażeby religii dzieci ludu naszego uczyć. Księża mają obowiązek jako parochowie uczyć dzieci i czy my uchwalimy więcej lub mniej, księża powinność swoją wypełniać będą. Tutaj chodzi o wynagrodzenie księży, a nie o lud, który ma się uczyć religii. To jest interes księży jako nauczycieli, ale nie interes ludu, jako tych, którzy mają być nauczani.“

Słowa te znajdzie p. Popiel w sprawozdaniu stenograficznem z 1 Lipca 1880 na stronnicy 332. Może mi jednak powie: to takiś farmazon musiał mówić, albo liberał? Nie panowie! to powiedział JE. Kazimierz Grocholski.

Ale w praktyce okazało się, że ścisłe stosowanie tej zasady, iż nauka religii jest obowiązkiem bezpłatnym duszpasterstwa, nie jest możliwem dlatego, ponieważ w setnych wypadkach wskutek stosowania tej zasady, nauka religii zaniedbaną być musiała. Otóż ankieta szkolna obradowała nad tym przedmiotem, ankieta ta, jak to poświadczy jej prezes, członek Wydziału krajowego p. Pietruski, nie zastanawiała się nad kwestyą czy, ale zastanawiała się nad kwestyą jak i artykuł 15 projektu, który mamy przed sobą, który podnosi bardzo znakomicie możność wynagradzania katechetów za naukę religii, ten artykuł w ankiecie i w sejmowej komisyi szkolnej został jednogłośnie przyjęty, a dyskusya, jak powtarzam, toczyła się nie o to, czy, ale o to, jak. Przy tym więc projekcie nie powinien był paść zarzut, że zachodzą bezwyznaniowe w naszem szkolnictwie prądy.

Proszę panów! obok nauczania religii, ważną i arcyważną rzeczą jest książka szkolna, o czem już wspomniał Stanisław hr. Badeni. Pozwolę sobie jego wzmiankę o tym przedmiocie uzupełnić cyframi statystycznemi. Kiedy w r. 1880 zwołaną została ankieta szkolna pierwsza i kiedy miałem zaszczyt być do niej powołanym, wówczas już także podniesiono zarzut tego rodzaju — że szkoła jest niedość wyznaniową, czy że jest bezwyznaniową, lub może nawet bezreligijną. Otóż zebrałem wszystkie książki szkolne, t. zw. czytanki, przejrzałem je ściśle i dokładnie, sporządziłem z nich statystyczny wyciąg co do tego, ile miejsca w tych książkach zajmują przedmioty rozmaite, a więc geografia z historyą, wiadomości gospodarcze, rolnictwo i przemysłowość, religia i artykuły moralne zawsze na tle religijnem oparte i doszedłem do takiego rezultatu, że na 481 artykułów w ówczesnych trzech książkach do czytania zawartych i na 730 stronic druku, które te trzy książki obejmowały, artykułów treści religijnej albo moralnej, przeważnie zawsze na religijnem tle opartych, było 205 i obejmowały one 260 stronic druku; a zatem religia w tych książkach, które są dane za podstawę nauki w naszych szkołach ludowych zajmuje znakomicie więcej niż $^1/_3$ część. Ale raczcie panowie i o tem pamiętać, że kiedy tam się mówi n. p. o oszczędności i pracy, to się tę pracę i oszczędność stawia nietylko jako obowiązek etyczny, nietylko jako wypływ własnego niejako interesu, ale zarazem jako przykazanie religii, i że w każdym artykule, chociaż o innym przedmiocie mówi, ten religijny punkt jest podniesiony.

Proszę więc, zanim tego rodzaju zarzuty przeciw książkom szkolnym się podniesie, przeczytać te książki szkolne, a potem te zarzuty podnosić.

Przedmiotem sporu była tu dziś statystyka kryminalna. Zanotowałem sobie dokładnie słowa p. Popiela wczoraj wypowiedziane: brzmią one tak: statystyka kryminalna nie przemawia na korzyść naszych szkół.

Słowa te i to, co przytoczył p. Hausner, różni się w sposobie wypowiedzenia, różni się co do stylizacyi, ale jest w nich jedno i to samo wyrażone.

Jeżeli mi ktoś powiada, że statystyka kryminalna nie świadczy korzystnie o naszych szkołach, to muszę z tego wyprowadzić wniosek, a przynajmniej w kraju szeroko taki wniosek wyprowadzą, że nasze szkoły nie tylko nie pomniejszają, ale może nawet powiększają liczbę zbrodni.

Nie wiem doprawdy, dlaczego jedna szkoła tylko ma być u nas *vogelfrei*, dlaczego o szkole jednej bez dania dowodów ma się tak mówić, jak powiedział p. Popiel, albo jak p. Stadnicki, który rzekł, że szkoła sieje truciznę, bo przecież gdyby o kimkolwiekbądź, o jakiejkolwiek instytucyi powiedział kto, że sieje truciznę, że ze statystyką kryminalną ma ujemny związek, to obowiązkiem sumienia byłoby złożyć na to dowody (brawa), a czyż co do szkoły jednej tego obowiązku nie ma? Niech-że szanowny p. Popiel będzie łaskaw złożyć na to dowody, a ja mu powiem, jakie musiałby złożyć. Szkoły nowe, których on tak nie lubi, zaczęły wchodzić w życie w roku 1874. Z końcem roku 1874 zaczęły się wychowywać te pokolenia, które pod wpływem tej nowej szkoły mają źle wpływać na statystykę kryminalną.

Dziecko ma obowiązek od ukończonego szóstego roku życia uczęszczać do szkoły i to przez lat sześć. Ci zatem, którzy te tak złe szkoły ukończyli, mają dziś lat od 13 do 19. Jeżeliby przeto szanowny p. Popiel przeprowadził ścisły cyfrowy dowód, że w latach od roku 1881 do roku 1887 wzrosła liczba nie zbrodni w ogóle, ale liczba tych ukaranych kryminalnie, którzy są w wieku od 13—19 lat, t. j. tych, którzy wyszli już z naszych nowych szkół, że ta liczba wzrosła nie tylko absolutnie, ale w stosunku do ogółu zbrodniarzy w kraju, w takim razie możeby twierdzenie jego mogło mieć cień jakiejkolwiek podstawy. Póki nam takiej cyfry nie poda, póty muszę to jego wypowiedzenie uważać jako *lapsus linguae*, nie chcę bowiem przypuszczać, ażeby w tem było co gorszego. (D. n.)

Sejm krajowy.

Lwów, 22 grudnia.

Posiedzenie szesnaste.

Początek posiedzenia o g. 12.

Sekretarz Badeni odczytuje spis petycyj, z których ważniejsze wymieniamy:

Wydział krajowy odstępuje petycyę Wydziału pow. w Bochni w sprawie cofnięcia rozporządzenia co do dzielenia gruntów tabularnych. — Wy-

---

SYNOWA.

Opowiadanie lekarza

spisała

W. Z. Kościałkowska.

4

(Ciąg dalszy.)

Pani Leokadya zbladła, wargi jej zadrżały. W spojrzeniu błyskawicznem, które rzuciła na zmięszanego i dla kontenansu wino pijącego pułkownika, zamigotały iskry żalu... nienawiści może. Takiem samem spojrzeniem cisnęła na studenta, oblanego gorącym rumieńcem. Przebiegły ją dreszcze i ręką, w której trzymała fotografię, a która ściskała się kurczowo, potrąciła o stojącą przed sobą sosierkę. Po pobladłych jej wargach rozbiegła się gama ostrego, nazbyt głośnego śmiechu.

— A! siostra pana Jarzębowicza! Przepraszam pana! stało się wielkie nieszczęście... panienkę upuściłam niechcący, skąpała się w sosie! Ah! jakżem niezgrabna! szkoda! była taka biała a teraz, fi! trąci kuchnią.

Zmięta fotografia nurzała się w tłustym sosie.

U stołu zapanowało milczenie. Po chwili tu i ówdzie zachychotano zcicha i rozmowa przeszła na inne tory, tylko hrabia trącając pułkownika, zamruczał:

— *Truffée! En v'la d'la chance! truffée!*

Wstając od stołu, pani Leokadya prosiła mię, abym przed odejściem wstąpił do jej pokoju. Miała posełki do Ongrodu od pana Onufrego dla matki i brata.

Stała w głębi pokoju nad łóżeczkami dzieci. W jednej ręce trzymała świecę, drugą zasłaniała ją i cały blask padał na jej twarz bladą. W oczach nie było łez. Płonęły one żalem, gniewem, nienawiścią może. W białej, powiewnej lecz zmiętej szacie, z rozpuszczonemi na ramiona kędziorami czarnych włosów, z odsłoniętą szyją, wpatrzona w dzieci, podobną była do Medei. Pod tragicznem jej spojrzeniem, dzieci spały cicho, słodko. Rumiany Kubuś rozrzucił rączęta, a Loci twarzyczka, na którą padał cień długich rzęs u zamkniętych powiek, we śnie nawet wydawała się smutną, tak smutną, jak była wówczas, gdy pytała matkę:

— Dla czego nie mamy krewnych? Dla czego?

Kto wie, czy się w tej chwili nie śniło Loci, że traci jedynego swego krewnego — wujcia.

Nie we śnie, lecz na jawie, pani Leokadya walczyć musiała z tą samą zmorą. Ująłem ją z współczuciem za rękę, ręka jej zimną była, jak lód.

— To być nie może — rzekła po chwili stłumionym głosem. — to być nie może!

— I nie powinno — dodałem.

— I nie powinno — powtórzyła. — Ha, łudziłam się nadzieją... lata mijały... minęło ich tyle... sądziłam, że Kubuś... to jego ulubieniec...

Zaśmiała się gorzko.

— Ulubieniec! Znam go nie od dzisiaj i wiem, że nikogo nie kocha, nie kochał nigdy, oprócz siebie.

— Sądziłam jednak — ciągnęła po chwili milczenia, — że przyzwyczajenie... lata mijały... byłam coraz spokojniejszą. A! to nieszczęście przyniosło tu tego bladego, natrętnego studenta! Wstrętnym mi był odrazu, przeczucia mnie nie zmyliły! Związał się z nim, niby cień jego, a mnie śmiał... Judasz!

Uspakajałem ją. Niebezpieczeństwo istniało istotnie, — sumienie nie pozwalało mi skrywać tego przed nią, — istniało większe i bliższe, niż sądziła, wszystko wszelako straconem nie było! Miała wpływ na pułkownika, niech go użyje: węzły obowiązku....

Uczyniła ramionami giest wymowny.

— Chociażby obowiązki nie krępowały pana Onufrego — rzekłem, — to przyzwyczajenie samo, jak to słusznie pani mówiłaś przed chwilą. W jego wieku nie zmienia się z łatwością trybu życia, cała rzecz w tem, aby go w domu przytrzymać czas jakiś, nie dopuścić zamierzonej do Ongrodu wycieczki.

— Ależ matka go wzywa tak natarczywie — odrzekła, — nie odwiedzał jej od lat kilku.... Bóg mi świadkiem, że nie odciągałam go od tego nigdy dotąd....

Z oczu jej łzy wytrysły, twarz skryła w dłoniach i szlochając, usunęła się na niską kanapkę.

— Matka — mówiła płacząc, — o! jak to musi być dobrze, jak słodko mieć matkę! Mojej nie znałam! Panie! gdyby tylko stara pani Brzostowiczowa chciała, gdyby pozwoliła, czciłabym ją i kochała, jak rodzona córka i więcej, więcej.... miałaby mię u nóg swoich posłuszną na każde jej skinienie. O panie! jak mi ciężą jej przekleństwa! Wiem, że mię przeklina, obwinia... ale panie, nie ja go szukałam, on to mnie znalazł na wieczystą moją niedolę. Młodą byłam, nie miałam lat siedemnastu sierota, niedoświadczona, nieuczona, uboga. W takich warunkach, jakże łatwo pierwszemu lepszemu mężczyźnie zjednać sobie kobietę... a i zgubić łatwo...

— Wiem, — ciągnęła po chwili, łzy ocierając, że matka pragnie, aby się ożenił.... Matka! ma prawo pragnąć tego! I gdybym samą była i szło o mnie tylko....

Machnęła ręką. W oczach jej smutnych coś zamigotało, po ustach przemknął się dumny uśmiech, z którym o wybrykach pułkownika zwykła była mawiać:

— Co mi tam!

Teraz pewny byłem, że jeśli i kochała go kiedy, to tak dawno, że zapomniała o tem, zresztą.... Młodą wówczas była, sierotą, ubogą, niedoświadczoną, nieświadomą życia i samej siebie. W takich warunkach pierwszemu lepszemu mężczyźnie łatwo zjednać sobie kobietę... a kobiecie łatwo zginąć — bez uniesienia miłośnego szału. Kto wie zresztą, czy tę, która bogdaj dzień jeden kochała sercem całem, bogdaj niegodnego jej miłości człowieka, można uważać za zgubioną, wówczas nawet, gdy padnie ofiarą swej miłości, a chwilę szczęścia opłaci całem złamanem życiem? Kto wie?

Tu nie o samą panią Leokadyę szło istotnie.

Chwilę siedziała zamyślona, a gdy podniosła głowę i powstała, wydała mi się spokojniejszą.

— Panie! — rzekła, — wszak mam prawo bronić praw, nie swoich... (tych się zrzekłam oddawna... te traci kobieta, która...) nie swoich, ale praw tych... niewinnych a ukaranych?

Głową wskazała na uśpione dzieci.

— Nie tylko prawo, lecz obowiązek święty, — rzekłem.

Silnie ścisnęła moją rękę.

— Będę bronić, dopóki będę mogła, na wszelki sposób. Niech im to tam pan powie, że niczego już nie żądam, niczego nie wymagam, tylko... niech dalej będzie tak, jak dotąd było. Skromne wymagania, prawda? Ale niech mi ta cacana panienka w drogę nie włazi. Tu nie ma dla niej miejsca, tu jej nic nie zasłoni, żadne ludzkie, ani boskie prawo. Na jego miłość niech nie liczy. Znam to! Wszak ośmnastu lat nie można mieć zawsze, ani ich nawet stanie na długo. Przejdą, a te długie lata mego tu pobytu zostaną i stawać będą między nim a nią, ich dziećmi, szczęściem, spokojem domowym. Nie przeklinam jej, owszem ostrzegam: niech mi nie lezie w drogę, niech lepiej szczęścia szuka tam, gdzie ono być może. Wszak młoda, piękna, ma rodzinę, i tego swego cacanego braciszka, co się nie tu, to gdzieindziej o męża dla niej wystara i skrzywdzić jej nie da, chociaż sam... gotów krzywdzić te, co były równie jak ona młode, piękne i niewinne, ale ubogie i sieroty.

Szala przeznaczeń jej i jej dzieci zawisła na niewidzialnym, jak włosek nikłym indeksie sumienia pana Onufrego, a może raczej na przypadku tylko; po jednej stronie stały zmienne jego zachcianki i próżnostki, zwodne może podszepty młodego Jarzębowicza i zbytniej dlań wagi nie mające nalegania i przesądy starej matki. Po drugiej zaległy długoletnich przyzwyczajeń ciężkie nałogi. W obec tego, trudno było orzec, co szalę przeważy?

(D. c. n.)

dział pow. w Horodence o przeniesienie mostu łyżwowego z Zaleszczyk do Siemiakowiec. — Gm. Sulatycze pow. żydaczowskiego o subwencyę 1000 złr. dla regulacyi rzeki Swicy w tej gminie. — Gmina m. Jagielnicy o przeniesienie urzędu podatkowego z przysiółka Nagorzanki do Jagielnicy. — Członkowie gminy Stroniatyna przeciw ustawie drogowej. — Wydz. pow. w Rohatynie w sprawie utworzenia instytucyi dla kształcenia pisarzy gminnych. — Reprezentacya gm. Brzeżany przeciw projektowi organizacyjnemu dla 28 miast. — Gm. m. Rohatyna o dokończenie budowy drogi krajowej z Rohatyna do Chodorowa. — Członkowie gmin włościańskich pow. Łańcuckiego o zmianę ustawy drogowej.

Ogółem wpłynęło dotąd 856 petycyj.

Petycye te poodsyłano bez dyskusyj do odnośnych komisyj.

Na wniosek p. Czaykowskiego uchwalono zwiększyć komisyę gminną o dwóch członków.

Przystępując do porządku dziennego zezwala Izba na wniosek Wydz. kraj. gminie miasta Nadwórny na pobór opłat od napojów spirytusowych; gminie Wola Kresowska na pobór 57 prc. dodatku do podatków bezpośrednich w 1888 r.; gminie Kopeczyńce powiatu husiatyńskiego na pobór w latach 1888, 1889 i 1890 dodatku 100 prc. do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina i gminie Będzieszyna na pobór 62 prc. dodatku do podatków bezpośrednich na r. 1888.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku posła Lenartowicza o wezwanie rządu, aby w drodze właściwej wyjednał uproszczenie i zniżenie kosztów wpisu w księgi gruntowe drobiazgowych zmian w posiadaniu realności.

Ludność wiejska ociąga się w podawaniu swych praw do ksiąg gruntowych głównie dla zbyt wielkich kosztów, jakie z tą czynnością połączone. Nie potrzeba zaś dowodzić, jak to oddziaływa szkodliwie na jej interesa. Ułatwienia w tym kierunku są niezbędne i do wprowadzenia tychże zdąża właśnie wniosek mowcy. Odesłano go do komisyi prawniczej.

W dalszym ciągu rozprawy nad sprawozdaniem komisyi gminnej o przedłożeniu rządowem w przedmiocie prawa nakładania w gminach dodatków do podatków i innych opłat nie należących do tej kategoryi, oświadcza sprawozdawca, że komisya nie zgodziła się na utrzymanie dodatku do §. 79 proponowanego przez rząd.

Komisarz rządowy p. Laskowski ponawia prośbę o przyjęcie tego dodatku i zapewnia, że rząd proponując ją, ma jedynie na celu usunięcie wszelkich wątpliwości w tłomaczeniu ustawy. Nie zachodzi też bynajmniej obawa, aby odmawiano z tego tytułu prawa do poboru podatku od piwa i spirytualiów.

Sprawozdawca p. Starowiejski obstaje przy wniosku komisyi. Ustęp ten jest niejasny, a każda ustawa musi być jasną i nie można polegać na zapewnieniu tylko, iż tak a nie inaczej będzie tłomaczona.

P. Fruchtman żąda zmiany stylizacyi końcowego ustępu §. 80 i stawia odnośną poprawkę.

P. Piłat sprzeciwia się wnioskowi p. Fruchtmana, gdyż nie uznaje obawy jego, aby ustęp ten w brzmieniu komisyi mógł sprowadzić jakie niewłaściwe skutki, jak n. p. wmięszanie się trybunału.

Po przemówieniu jeszcze raz p. Fruchtmana oraz sprawozdawcy uchwalono ustawę, zmieniającą § 80 i 81 ustawy gminnej z r. 1886 wedle wniosku komisyi.

Następnie uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych.

Z dalszej kolei odczytuje p. Sanguszko sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie popierania kultury krajowej na polu budowli wodnych.

Komisya wnosi: Sejm wzywa ponownie c. k. rząd, aby wzmocnił siły techniczne przy c. k. starostwach w miarę potrzeby tak, aby wymogom rozwijających się regulacyj wód w kraju zadosyć uczynionem było.

Sejm przyzwala na regulacyę rzek niespławnych w myśl uchwały swej z d. 6 października 1882 w rubr. XIII poz. 155 na rok 1888 następne dalsze zasiłki: na regulacyę Dunajca pod Nowym Sączem 2.000 złr., na roboty ochronne na Dunajcu pod Olszynami 798 złr., na roboty ochronne na Dunajcu pod Rostoką 124 złr., na budowę opaski kamiennej na Dunajcu pod Strugą ad Tęgoborze 1.295 złr., na roboty ochronne na Sanie pod Krzywczą 1.625 złr., na obwałowanie Wisły pod Chwałowicami 1.500 złr., na regulacyę Wisłoki pod Mokrzcem 2.131 złr., na regulacyę Sanu pod Sobiecinem 7.000 złr., na regulacyę Dunajca pod Wróblowicami 3.000 złr., regulacyę Raby pod Stadnikami 813 złr., na regulacyę Dunajca pod Wielogłowami 666 złr., na regulacyę Dunajca pod Kurowem 975 złr., na regulacyę Dunajca pod Czorsztynem 1.075 złr., na regulacyę Popradu pod Biegocinami 1.267 złr., na regulacyę Sanu pod Składem solnym 4.150 złr., na regulacyę Wisłoka pod Wiśniową 488 złr., na regulacyę Wisłoka pod Markuszową 569 złr., na regulacyę Wisłoka pod Dobrzechowem 488 złr., do dyspozycyi Wydziału kraj. 5.000 złr. Sejm przyzwala na założenie krajowych stacyj wodoskazowych kredyt dodatkowy na rok 1888 złr. 2.000, dalej na przeprowadzenie zdjęć niwelacyjnych i studyów dla powiatów, spółek wodnych i gmin 3.000 złr., wreszcie Sejm uchwala załączony projekt do ustawy o regulacyi środkowej rzeki Gniłej Lipy.

P. Merunowicz żąda, aby polecić Wydziałowi kraj. przyspieszenie studyów technicznych około uregulowania Pełtwi i Bugu.

Komisarz rządowy zaznaczywszy, że rząd sam czuje brak sił technicznych, zapowiada, że sprawa ta jest w toku pomyślnego załatwienia.

Sprawozdawca godzi się na poprawkę p. Merunowicza, lecz głosować za nią nie będzie.

Przy głosowaniu uchwalono wnioski komisyi wraz z poprawką p. Merunowicza.

Komisya górnicza (spraw. p. Skrzyński) wnosi: Sejm uchwali na badania głębszych pokładów ziemi i przyswojenie krajowi wydoskonalonych systemów wiertniczych, oraz na urządzenie praktycznej nauki używania tych przyrządów 5000 złr.; na wydanie atlasu geologicznego kraju wraz z tekstem 1000 złr.; na badanie kraju celem zestawienia użytecznych kopalin i popularnego opisu ich występowania 500 złr.; na chemiczno-technologiczne studya, przeróbki nafty i wosku ziemnego 500 złr.; na stacyę doświadczalną produktów naftowych 900 złr.; na stypendya dla górników i uczniów szkół praktycznych kanadyjskiego wiercenia 2000 złr.

P. Abrahamowicz poddaje surowej krytyce użycie funduszów, przeznaczanych rok rocznie na popieranie produkcyi nafty. Mowca podnosi szczególniej sprawę z p. Fibichem, właścicielem subwencyonowanego przez kraj szybu w Ropiance. W wypadku tym Wydział krajowy nie tylko nie postarał się o zwrot udzielonych zaliczek w myśl zawartego z nim kontraktu — ale nadto żąda i obecnie uchwalenia dlań dalszej subwencyi, a komisya idzie za Wydziałem krajowym.

Wyraża też mowca przekonanie, że gdy przemysł naftowy już się rozwinął, raczej użyć uchwalanych dotąd w tym celu funduszów w innym kierunku.

W sprawie Fibicha stawia mowca pozytywny wniosek, zdążający do uregulowania tej kwestyi.

P. Wereszczyński wyjaśnia, że pan Fibich nie dostał nic więcej, ani nie dostanie, niż mu się należy. Dotąd zresztą sprawa ta jest jeszcze w toku, nie kwalifikuje się więc do obrad. Dotyczące akty udzielono komisyi i ta je rozpatrzyła.

P. Golejewski widzi z przemowy pana Abrahamowicza, iż nie jest amatorem głębokich wierceń. Potem opowiada o swej kuzynce, która miała szyb, — ale w nim nie było ani wody, ani nafty, dopiero gdy dała Anglikom i ci zaczęli głęboko wiercić wszystko się znalazło, bo i woda i nafta. Ostatecznie zaś oświadcza się za wnioskiem komisyi. Sprawozdawca staje w obronie komisyi i jej wniosków, oraz samej sprawy, dowodząc, że znowu fundusz krajowy nie wydał zbyt wielkich sum na cele eksploatacyi nafty w stosunku do tych funduszów, jakie były potrzebne. Udziela też mowca wyjaśnienia w sprawie p. Fibicha.

Przy rozprawie szczegółowej zabierali jeszcze głos pp. Abrahamowicz, zbijając dosadnie przeciwników, Golejewski, Wereszczyński i sprawozdawca. Przy głosowaniu utrzymały się wnioski komisyi wraz z rezolucyą p. Abrahamowicza w sprawie Fibicha.

Koniec posiedzenia o godz. 3 minut 15. Następne 3 stycznia 1888 r.

Marszałek życzy posłom wesołych świąt.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 grudnia

Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie Sejmu krajowego przed świętami. Przyszłe posiedzenie dopiero dn. 3 stycznia po Nowym Roku, a 4 będzie ponowne odroczenie z powodu świąt ruskich aż do 9. Nie ma żadnej pewności, czy na posiedzeniu dn. 3 i 4 zbierze się tylu posłów, aby Sejm mógł uchwalać, skoro wielu posłom już teraz było tak pilno do domu, że nie czekając odroczenia już we czwartek było kilku w samym Krakowie; widoczna, że ani sprawy na pełnym Sejmie, ani prace komisyjne nie bardzo ich obchodzą. Przez święta prace komisyjne ustaną również, przeto i po świętach nie wiele spraw będzie gotowych do traktowania w pełnej Izbie.

Poseł młodoczeski Trojan otrzymał order żelaznej korony trzeciej klasy. Według *Nar. Listów* odznaczenie to otrzymał udekorowany nie jako poseł, lecz jako nestor notaryuszów czeskich.

Sprawa powiększenia liczby posłów z miasta Wiednia do sejmu niższo-austryackiego rozstrzygnęła się ostatecznie na wczorajszem posiedzeniu sejmowem, na którem 50 głosami przeciwko 2 przyznano dwa nowe mandaty: jeden dla przedmieścia Leopolda (Leopoldstadt), a drugi dla środka miasta (innere Stadt Wien.) Opozycya nie mając nadziei udaremnienia powyższego wniosku, od głosowania się wstrzymała.

Krajowa rada szkolna dla Gorycyi i Gradyski uchwaliła jednomyślnie, aby we wszystkich szkołach ludowych wprowadzić naukę języka niemieckiego jako przedmiot obowiązkowy.

Sejmy styryjski i karyncki odroczyły się do dnia 9 stycznia 1888 r., czeski zaś do dnia 4 stycznia. Do trzech sejmów, które prace swe już zamknęły, t. j. dalmackiego, wybrzeża i śląskiego, przybyły jeszcze sejmy vorarlbergski i morawski.

Sprawa bułgarska wysunęła się znowu na pierwsze miejsce. Stało się to z powodu zręcznie rozgłoszonych wieści, iż ambasador niemiecki Schweinitz zawiózł do Petersburga propozycyę usunięcia z tronu księcia Ferdynanda. Niektóre dzienniki, będące echem pragnień rosyjskich, a między niemi najzręczniejsza *Corr. de l'Est* rozgłosiły nawet szczegóły planu całego postępowania w Bułgaryi, skoro książę zostanie usunięty, o czem oczywiście wcale się nie wątpi.

Nie przesądzając tego, czy w ogóle i co zawiózł ze sobą gen. Schweinitz, niepodobna nawet przypuszczać, by plan postępowania mógł być już gotów. To w najlepszym razie może się stać dopiero po dłuższych układach między gabinetami.

Ile te wieści zasługują na wiarę, pokazuje się z tego, że rozgłoszono nawet, iż ks. Ferdynand już ustąpił i z Sofii wyjechał. Ta ostatnia wiadomość, chociaż dobrze przyjęta na giełdach, okazała się właśnie wtedy, kiedy w Sofii z tem większą gorliwością i pośpiechem zajęto się uzupełnieniem uzbrojeń, aby być gotowym na wszelki wypadek do obrony kraju, gdyby ktokolwiek pokusił się o narzucenie swej woli Bułgarom.

Wiadomość, że ks. Ferdynand ustąpił już z tronu bułgarskiego, rozradowała bardzo niektóre dzienniki; zdawałoby się, że najwięcej radości uczują dzienniki petersburski. Atoli inaczej się stało; przeciwnie dzienniki te nie pojmują tej radości, bo rozumieją to dobrze, że nawet ustąpienie księcia nie usunie wszelkich trudności, bo tu nie rozchodzi się o jedną lub kilka osób, lecz o sam system.

Zresztą dzienniki, które miewają zwykle dobre informacye a unikają rozgłaszania tendencyjnych wymysłów, patrzą się na całą kampanię, rozpoczętą przeciw ks. Ferdynandowi, zupełnie inaczej. Z pomiędzy nich *Fremdenblatt* zaprzeczył wprost wieściom, jakoby między gabinetami toczyły się obecnie układy w sprawie bułgarskiej, a *Pester Lloyd* dał odprawę dziennikom bismarkowskim za ich upominanie się o usunięcie księcia dla dogodzenia carowi. Dziennik ten piętnuje to postępowanie prasy bismarkowskiej — jako niegodne poniżanie się na wyścigi przed carem dla złagodzenia jego gniewu. Dziennik ten staje na stanowisku wręcz przeciwnym, bo jedyne zbawienie Bułgaryi widzi w wyrzeczeniu się jej wszelkiego porozumienia się z Rosyą. Inne dzienniki wiedeńskie, patrząc się trzeźwo na całą kampanię przeciw ks. Ferdynandowi, twierdzą, że sytuacya nie uległa żadnej zmianie, że do doniesień dzienników niemieckich nie należy przywiązywać żadnej większej wagi, zwłaszcza że pochodzą z tych źródeł co spekulacye giełdowe.

Z powodu rozgłosu, jaki starają się nadać niektóre dzienniki sprawie bułgarskiej, ważnym jest stosunek obecny między Serbią a Bułgaryą, zwłaszcza dla tego, że stronnictwo rosyjskie liczy zawsze na gotowość do usług gabinetu Ristica i na jego względem Bułgaryi nieżyczliwość. Otóż na porządku dziennym skupczyny d. 22 b. m. była konwencya kolejowa, zawarta z Bułgaryą, którą przyjęto znaczną większością głosów. Przy tej sposobności oświadczył Ristics, że rząd serbski traktował z faktycznym rządem bułgarskim, nie krępując się bynajmniej innemi względami, a załatwienie kwestyi zasadniczej w Bułgaryi jest zadaniem mocarstw traktatowych. Ratyfikacya traktatu odbyła się w Sofii z powodu wzajemności za to, że umowę o Bregowę ratyfikowano w Belgradzie. Gabinet serbski od chwili objęcia rządów trzyma się stale programu utrzymywania przyjaznych stosunków ze wszystkiemi państwami na podstawie wzajemnego poszanowania.

W sprawie zaopatrzenia miasta Krakowa w wodę*).

Pozwól szanowny Redaktorze że i ja dołożę kilka uwag w dyskusyi nad tą ważną kwestyą. Czytając artykuł p. Kołodziejskiego, nasuwała mi się powabnie myśl, czyby nie było najkorzystniej rozważyć jeszcze raz projekt sprowadzenia wody z Giebułtowa do Krakowa. Że przy jakiejś tam pobieżnej próbie skonstatowano nieszczególną dobroć wody źródeł giebułtowskich, lub uwaga, że zapuszczając studnię Northonana sześć metrów poniżej poziomu, nie natrafiono na wodę, nie mogą mię przekonać o tem, aby na całym stoku gór, ciągnących się szerokim pasem na Północ od Krakowa, nie można było znaleźć dobrych źródeł, któreby mogły zapewnić potrzebnej ilości wody. — Już pogląd na kartę geograficzną okolicy Krakowa w zarysie ze znaną nam budową geologiczną pouczą nas, że zaopatrzenie miasta Krakowa od Północy wodociągami niekosztownemi, jest bezwarunkowo możliwe i prawdopodobne. Zachodzi jednak przy tych wodociągach jedno „ale“, bardzo ważne i decydujące, że wodociągi giebułtowskie każda patrol kozacki zniszczyć może. Jak słusznie autor artykułu w nr. 286 zauważył, nie potrzeba na to ani wiele czasu, ani wiele kosztów, bo kilka patronów dynamitu zupełnie wystarczy, aby wodociągi przerwać. Autor artykułu w nr. 286 twierdzi, że i źródła regulickie ten sam los spotkać może. Temu muszę się wręcz sprzeciwić. Wieżą pancerną w Bielanach i całą linią kolei Północnej będą źródła regulickie zakryte, a to z tego powodu, że załoga krakowska o każdą cenę tak ważnej linii, jaką jest kolej Północna, bronić musi, kiedy odwrotnie wyżyny nad Giebułtowem wojska nieprzyjacielskie opanować będą się starały. Zdaje mi się, że obsadzenie Bielan i owładnięcie wyżyn regulickich przez nieprzyjaciela, będzie przepowiednią, że i Kraków w jego ręce się dostanie. Wodociągi regulickie będą prowadzone o kilkanaście kilometrów od granicy, oddzielone dwoma pasami gór, przy drogach bardzo do pochodu wojska niekorzystnych. Jako konsekwencya tego błędu wodociągów giebułtowskich byłoby utrudnienie w finansowaniu, albowiem wszelki rząd wojskowy, ewentualnie rząd, który dziś popiera sprawę wodociągów regulickich i przyrzekł zobowiązać się do rocznego wynagrodzenia za dostarczenie wody na Wawel, odmówiłby swej pomocy, gdyby wodę sprowadzono z Giebułtowa. Jestem zatem tego zdania, że pomimo znacznie większych kosztów, ze względu na bezpieczeństwo tylko, wodociągi z Regulic są wskazane.

Przystępuję jednak do projektu, który na oko wydaje się być najpomyślniejszym, tj. do zakładania studzien artezyjskich, proponowanych przez p. Brochockiego. Studnie artezyjskie tylko przy pewnej geologicznej budowie mogą wydać wodę. Według dziś już dosyć wyczerpujących wskazówek znaczne przestrzenie w Francyi i Algeryi nadają się do zakładania studzien artezyjskich, a nawet puszcza Sachara ma mieć odpowiednią geologiczną budowę. W Krakowie wątpię bardzo, aby studnia artezyjska udała, a w każdym razie projektowana głębokość 200 metrów jest mylną. O ile mi geologiczne stosunki Krakowa są znane, to przy wierceniu w najkorzystniejszych warunkach nie natrafi się w Krakowie przed 600 m. na wodę.

Z licznych szybów, zakładanych na gipsy koło Krakowa, niemniej z szybików, robionych przy budowie mostu na Wiśle, wiemy, że całą okolicę Krakowa, z wyjątkiem niższych miejsc jurasowych, pokrywa ił mioceński, który regularnie jest ułożony i dochodzi do głębokości nad 300 m. jest miękki. Ponieważ źródła regulickie wypływają z warstwy muszlowych, które leżą na pstrych iłach, tworzących niejako dno naczynia wodnego, przeto mielibyśmy jeszcze od miocenu aż do [illegible] wiele formacyj geologicznych przebijać, zanim tam dojść. Nie przeczę, że denudacya w czasie między formacyą trzeciorzędną a pstremi iłami mogłaby nam przyjść w pomoc, ale któż może liczyć na wypadki?

Zachodzą tu jednak jeszcze inne ważne okoliczności, których autor nie poruszył. Wiemy, że w miocenie znajdują się bogate zapasy soli kuchennej i siarki. Chociażbyśmy zatem przypuszczali, że źródła regulickie pod Kraków się zniżają, to któż nam może zaręczyć, że wody nasycone solą lub siarką z pokładów mioceńnicznych nie dostały się do przypuszczalnych zbiorowisk dla studzien artezyjskich?

Muszę wręcz się sprzeciwić twierdzeniu autora artykułu, jakoby źródła regulickie gdzieś zdala lub głębi pochodziły. Znajdowanie się wody w Regulicach i innych geologicznie podobnie zbudowanych miejscowościach W. ks. Krakowskiego, jest rzeczą tak prostą, że widząc raz takie źródło, czy to w Byczynie czy to w Jaworzniu, można naprzód oznaczyć, gdzie w całkiem obcej miejscowości krakowskiego okręgu źródło znajdować się musi. Przypuszczenie, iż źródła regulickie zasilane bywają z Karpat, sprzeciwia się wszelkim prawidłom geologicznym, ponieważ upad wszystkich warstw właśnie zwrócony jest ku południowemu zachodowi, a zatem wody raczej ku Karpatom odpływ mają. Twierdzenie zaś, że warstwy regulickie podchodzą pod Kraków, jest także bardzo warunkowem powiedzeniem. Z licznych zdjęć geologicznych wiemy, że jak wyżej mówiłem, upad warstw jest stały jednostajny: słaby ku Karpatom, zaś ku Wschodowi tworzą warstwy starsze od trzeciorzędu fałdy, są w wielu miejscach zmyte (denudowane), wogóle okazują warstwy w kierunku od Wschodu ku Zachodowi wiele przerw i gubią się nawet całkiem. I tak widzimy na Podolu, gdzie dopiero niektóre nasze krakowskie warstwy na jaw wychodzą, że wielu z nich brakuje. Formacyi węglowej np. nigdzie na Wschodzie nie spostrzeżono, toż samo wapieni muszlowych, ani pstrych iłów.

Gdyby natrafianie studzien artezyjskich było tak prostą rzeczą nie zależną ani od geologii, ani od górnictwa i burmistrz miasta mógł sobie sam dogodne miejsce do wiercenia oznaczyć, toby musiano już przy wierceniach za naftą, których dziś na tysiące w Galicy liczymy, a które bardzo często 300 do 400 m. dochodzą, już liczne natrafić studnie artezyjskie, a o ile mi wiadomo, oprócz kilku ropotrysków, pędzonych siłą gazów, nie odkryto i jednego artezyjskiego źródła. W okolicy Baku, gdzie ropotryski są na porządku dziennym, nie dowiercono się studni artezyjskich wodnych. A niewiadomo autorowi o niefortunnem wierceniu hr. Skarbka we Lwowie?

Otóż muszę tę sprawę wyjaśnić. We Francyi z powodu jej korzystnego geologicznego położenia, wytworzyła się potrzeba zakładania licznych studzien artezyjskich i dlatego powstał tam cech wiertaczy. Taki majster wiertacz, nie ma pojęcia o geologii, umie tylko wiercić, gdzie mu wskażą i to w porównaniu z dzisiejszym stanem sztuki wiertniczej, zastarzałą metodą i sądzi, że i po za obrębem Francyi Bóg stworzył wewnątrz ziemię na ten sam model, zresztą cóż szkodzi takiemu wiertaczowi, jeżeli ktoś jest tak dobrodusznym i po 400 fr. za metr bieżący każe na oślep wiercić? On za skutek nie ręczy. Otóż jeżeli autor jest pewnym, że w Krakowie na każdym punkcie jest woda, dlaczego tej sprawy bliżej nie zbadał? Z dokładniejszych badań wynikłaby propozycya, aby najpierw zbadano geologiczną możliwość natrafiania studzien artezyjskich na obszarze miasta Krakowa, a następnie aby się udano do dziś istniejących przedsiębiorstw wiertniczych w kraju, celem wywiercenia otworu świdrowego próbnego? Po 100 franków, czyli 50 złr. od metra spółka kanadyjskiego wiercenia podejmie się wykonać otwór świdrowy do 200 m. i to w przeciągu 6—8 tygodni, z obowiązkiem pogłębienia następnie otworu aż do 300 metr. po 75 złr. za metr.

Chociaż próby celem przekonania się, czy można zaopatrzyć miasto artezyjskiemi studniami tylko tak małą kwotę i tak krótkiego czasu wymagają, to ze względów geologicznych uznaję nawet ten wydatek za grosz zmarnowany.

Na twierdzenie, że do zakładania studzien artezyjskich nie trzeba ani geologów, ani górników tylko wiertaczy francuskich, mogę tylko odpowiedzieć słowami p. Kołodziejskiego, że do osądzenia spraw hygienicznych są lekarze, do technicznych technicy, a do geologicznych geologowie.

Że p. Arrault, do którego nas p. Brochocki odsyła, nie jest inżynierem, górnikiem ani geologiem, tylko prostym majstrem wiertaczem, dowodzi najlepiej odpowiedź, jaką dał na list p. Brochockiego. Inżynier nie zadawalniałby się prostem oświadczeniem lub opisem topograficznym, ale byłby zażądał profili geologicznych, kart hydrograficznych i wyszczególnienia formacyi. Takie ogólnikowe frazesy, jakiemi jest nadziany list p. Arraulta, są zwykłym manewrem empiryków w zawodzie naukowym, którzy tym sposobem chcą pokryć brak studyów odpowiednich.

To co powyżej naszkicowałem, jest tylko streszczeniem myśli w tej sprawie, ale zdaje mi się dla fachowego dostatecznie zrozumiałem.

Henryk Walter.

*) Artykuł powyższy zamieszczamy nietylko przez wzgląd na cenione w całym polskim świecie górniczym nazwisko autora ale i dla wszechstronnego wyjaśnienia poruszonej w poprzednich artykułach sprawy.

Kronika.

Kraków, 23 grudnia.

W lokalu „Czytelni akademickiej“, jutro w sobotę o godzinie 3 po południu zbiorą się członkowie dla wspólnego spożycia opłatka.

Zebranie sędziów, mających rozstrzygnąć sprawę konkursu muzycznego, ogłoszonego w czasie wystawy na Psalm Kochanowskiego, nastąpi w poniedziałek o godz. 10 rano w sali Tow. muzycznego — Partytury wróciwszy z Brukseli, dokąd były wysłane do przejrzenia p. Józefowi Wieniawskiemu, są dziś w ręku pp. Bylickiego i Mireckiego, którzy jedni jeszcze nie przeglądali rękopisów. Nie bawiący w Krakowie sędziowie nadesłali opinie swoje w listach, które na posiedzeniu dopiero otwarte zostaną. Skład jury muzycznego przedstawia się jak następuje: z Warszawy pp. Grossmann i Münheimer, ze Lwowa pp. Marek i Gall, z Brukseli p. Józef Wieniawski, w Krakowie pp. Brabasz Bylicki, Hock, Mirecki i Steibelt.

Z Uniwersytetu. P. Ludwik Ferdynand Seeliger, rodem z Podgórza, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

P. Feliks Józef Jakób Pisarski, rodem z Krakowa, otrzymał dnia 19 b. m. stopień dra praw.

Z Sądu. Pierwsza kadencya sądów przysięgłych w roku przyszłym rozpocznie się 4 kwietnia.

Delegat namiestnictwa hr. Berkowski wyjechał do Lwowa.

Niemczyzna. Urząd pocztowy w Cle, powiat krakowski, do obywatela zamieszkałego w tymże powiecie w Węgrzynowicach nadesłał w tych dniach pismo po niemiecku adresowane. Rozumnem i godnem naśladowania jest, iż obywatel pismo owe odesłał nieodpieczętowane, z tej prostej przyczyny, iż nie jest obowiązanym rozumieć pisma stylizowanego w języku, jakiego się panu urzędnikowi podobało użyć wbrew istniejącym ustawom.

Filia austro-węgierskiego Banku w Krakowie nadesłała nam, chyba jako ciekawy okaz, kopertę własną z niemieckim nagłówkiem i Stampilą *Krakau*, a chociaż adres po polsku umiał ktoś napisać, nazwa miasta nawet w rękopisie pozostała *Krakau*.

Z teatru. Na wczorajszy pożegnalny występ benefis pani Adolfiny Zimajer, mimo przedświątecznego czasu, publiczność pospieszyła dość licznie. Pani Zimajer w roli Dosi w „Szalmierzankach“ zebrała rzęsiste oklaski a od wielbicieli swego talentu otrzymała piękny bukiet.

W poniedziałek 26 grudnia przedstawionym będzie po raz pierwszy: „Kazimierz Wielki i Esterka“ dramat w 5 aktach na tle historycznem przez Stanisława Kozłowskiego, do czego sprawiono dwie nowe dekoracye; a) Sala królewska na Wawelu z XIV wieku, b) Sala dębowa w Łobzowie u „Esterki“ z XIV wieku — pędzla dekoratora teatralnego p. Niedzielskiego.

Nowe kostyumy według wzorów Walerego Eliasza, wykonane w pracowni teatralnej przez kostyumera p. Ludwika Rozwadowicza.

Insygnia królewskie wykonane według oryginałów wydobytych z grobowca. W obrazie czwartym taniec „Loure“ z IV wieku układu pana Se[illegible]skiego.

Pan Stanisław Kozłowski, autor „Kazimierza Wielkiego i Esterki“, przybył dzisiaj do Krakowa i będzie obecnym na próbach i na pierwszem przedstawieniu swej sztuki.

Lwów 21 grudnia (Koresp. *Nowej Reformy*). Na wczorajszem poufnem posiedzeniu Rady miejskiej zamianowano p. Romualda Łyszkowskiego, starszego radcę magistratu, wiceprezydentem magistratu wbrew jego woli, gdyż nie życzył sobie tego awansu pracując z zamiłowaniem od lat wielu w sprawach akcyzowych.

Dzisiaj odbył się pogrzeb żony p. Mikolascha Juliusza, której śmierć wywołała wielkie wrażenie w mieście, chorowała bowiem tylko kilka dni i umarła wskutek dyfteryi.

W Kole lit.-art. odczytał wczoraj p. Aureli Urbański najnowszy swój dramat trzyaktowy p. tyt. „Watażka“. Rzecz dzieje się w czasach Konfederacyi Barskiej, a główną postacią jest kozak nienawidzący Polski. Dramat napisany z siłą i talentem, miejscami prawdziwie porywający. Licznie zebrani słuchacze, między którymi byli i posłowie, serdecznie gratulowali autorowi najnowszej tej pracy.

Przemyśl, 21 grudnia. (Koresp. *N. Ref.*) W dn. 20 bm. odbyło się w Przemyślu walne zebranie członków tutejszego Towarzystwa muzycznego. Przyjęto jednogłośnie sprawozdania Wydziału, kasowe i komisyi lustracyjnej i uchwalono absolutoryum, tudzież podziękowanie Wydziałowi za wzorowe prowadzenie interesów Towarzystwa. Niektóre daty z powyższych sprawozdań świadczą o rozwoju i zbawiennej działalności Towarzystwa. Utrzymuje ono dotąd jedyną w Przemyślu szkołę muzyczną, nie ogranicza się do przepisanej statutami liczby wieczorków muzycznych i koncertów i bądź samoistnie, bądź w przeważnej części urządza wieczorki na cele dobroczynne. Liczba członków Towarzystwa w ostatnich czasach podniosła się i w ogóle liczy ono z pośród Towarzystw przemyskich największą liczbę członków. Po spłaceniu dość znacznych długów, zaciągniętych z powodu zakupna fortepianu koncertowego i innych instrumentów i sprzętów przy racyonalnej gospodarce, nie zaszła potrzeba zaciągania nowych długów i obecnie wartość majątku Towarzystwa przedstawia sumę około 2.500 złr. Sprężystość nowowybranego Wydziału i dyrekcyi artystycznej rokują dla Towarzystwa jak najlepsze powodzenie i trwałość ugruntowaną na przeszło 25-letniem istnieniu.

Zmarli. Laura Węclewiczowa, zacna filantropka warszawska, zmarła w Rzymie w klasztorze Karmelitanek, dokąd się przeniosła po stracie męża i pięciorga dorosłych dzieci. Ś. p. Węclewiczowa była dobrze znana całej ubogiej ludności Warszawy z dobroczynności. Z 15.000 rubli rocznego dochodu jeden tysiąc wydawała dla siebie, resztę rozdzielała między biednych. Podczas powodzi w r. 1884 działalność jej miała wielką doniosłość. Zwano ją powszechnie „dobrą hrabiną.“ Testamentem zapisała 130 biednym rodzinom w Warszawie wsparcie jednorazowe od 100 do 300 rubli. Oprócz tego zapisała 150.000 rubli na instytucye dobroczynne, z czego znaczniejsza część przypada na instytucye, znajdujące się w Galicyi.

Joanna z Manugiewiczów Krzeczunowiczowa, babka namiestnikowej p. Zaleskiej, zmarła we Lwowie w 92 roku życia.

Franciszek Sladek, starosta w Przemyślanach, cieszący się jako człowiek i urzędnik powszechnym szacunkiem i sympatyą w powiecie, zmarł tknięty apopleksyą.

Bal polski w Wiedniu w roku przyszłym odbędzie się 4 lutego. Arcyksiążę Karol Ludwik przyjął protektorat. Prezesem komitetu jest hrabia Roman Potocki a wiceprezesami pp. Jakób Romaszkan i Stanisław Wysocki.

Czasopismom polskim wydawanym w Paryżu *Głosowi Polskiemu* i *Wolnemu słowu polskiemu* odebrano debit pocztowy w Austryi.

Z Paryża o olbrzymim zapisie zmarłej przed kilku dniami właścicielki magazynów *Bon Marché*, pani Boucicaud dochodzą następujące szczegóły:

Własność pałacu i magazynu przechodzi na 300 osób, które pod kierunkiem pierwszego urzędnika zakładu tworzą Towarzystwo udziałowe. Wartość tej dotacyi szacują na 60 milj.; 10 milj. dziedziczy *Assistance publique*, z przeznaczeniem na fundacyę szpitala, 210.000 fr. ma być jednorazowo rozdzielone pomiędzy biednych. Każdy z pracujących w zakładzie otrzymuje również jednorazową kwotę od 1.000 do 10.000 fr., w stosunku liczby lat służby. Obdarowanych w ten sposób jest 3.000 osób. Kasa zabezpieczenia starości pracowników *Bon Marché* dostaje milion, kasy ubogich w miejscu urodzenia testatorki i jej męża po 100.000, dwie inne kasy ubogich po 50.000, przytułek chłopców

St. Nicolas milien, dwa zakłady pracy kobiet również milion, różne instytucye poświęcone literaturze, sztuce, muzyce, wynalazkom, nauce po 100.000, Pasteur (który niedawno otrzymał 150.000) jeszcze 10.000, na budowę trzech przytułków w okolicach Lille, Rouen i Chalons 2,635.000, arcybiskup Paryża 300.000, wielki rabin Francyi 100 000, przełożeni kościołów: augsburskiego i reformowanego po 50.000, duchowieństwo ortodoksyjne Paryża 25.000 do rozdziału pomiędzy biednych współwyznawców. Zbiory i przedmioty wartościowe dziedziczą muzea i zakłady publiczne Ogólna suma zapisów specyalnych wynosi około 80 milj., pozostała zaś reszta, stanowiąca jeszcze przyzwoitą fortunę, przypada w udziale zarządowi ubogich Paryża, z obowiązkiem wybudowania szpitala.

O wychowaniu kobiecem podaje pismo angielskie *Edinburgh-Review* obszerny artykuł, w którym między innemi autor konstatuje, iż w Stanach-Zjednoczonych Ameryki północnej praktykuje 48 adwokatek. Nowy-York posiada 4 notaryuszki, a trzy doktorki, panie: Zuzanna Stackhouse, Klara Marshall i Marya Millets są członkami władzy sanitarnej w Filadelfii. Nadto w mieście tem praktykuje osiem doktorek, z których każda ma 20.000 dolarów dochodu, 12 mających po 10.000 i 22 po 5.000 dolarów rocznego dochodu. Pani Frank Leslie, czynna i energiczna właścicielka i kierowniczka wielkiej księgarni nakładowej, nazywana jest „matką prasy ilustrowanej". W Anglii zaś zajętych jest w generalnym urzędzie pocztowym 700 urzędniczek, w urzędzie telegraficznym, 1000, a kilka tysięcy w biurach telefonicznych.

Zręczny sposób reklamy. W Paryżu utworzyło się towarzystwo, które sprzedaje koperty stemplowane marką 15 centymów (krajowo porto francuskie) za 5 centymów. To zniżenie zawdzięcza publiczność dowcipnemu pomysłowi towarzystwa, a mianowicie temu, iż drukuje ono na kopercie reklamy firm handlowych, oczywiście za stosownem wynagrodzeniem. Koperta ma wprawdzie skutkiem tego tylko malutką przestrzeń na adres, ale, jak za 5 centymów, to i dosyć. Z początku obawiano się, że zarząd poczt podniesie przeciw procedurze towarzystwa swe *veto*; obawy jednak okazały się płonne, zarząd ów bowiem oświadczył, że ponieważ towarzystwo nabywa koperty po zwykłej cenie, nic więc nie można mieć przeciwko odsprzedawaniu ich po cenie zniżonej.

Czem jest pocałunek? Filolog powiedziałby niewątpliwie, iż ów „nektar boski" jest volapükem miłości, zrozumiałym nawet dla Papuasów — Według przyrodnika pocałunek jest kwiatem ust, który się łatwo odciska, lecz w ciemności najepiej udaje. Według muzyka pocałunek jest gorącym trylem ust, który należy powtarzać *da capo senza fine.* — Idealista twierdzi, iż pocałunek jest promieniem słońca, odbijającym się w kropli rosy zawieszonej na dzióbku słowika. — Naturalista: Pocałunki są ostrygami miłości, a szampanem dla nich rozkoszne upojenie. — Filozof: Pocałunek jest rzeczą samą w sobie, której należy się spodziewać po za każdem niezwykłem zjawiskiem. — Dziennikarz: Pocałunek jest artykułem wstępnym, którego przedruk jest dozwolony.

Ze Stowarzyszeń.

— Prezesem Towarzystwa lekarskiego na odbytem wczoraj posiedzeniu wybrany został powtórnie docent dr. Pieniążek. Wiceprezesem wybrano dra Marsa, podskarbim dra Zarewicza, sekretarzem dra Schaitera Redaktorem *Przeglądu lekarskiego* pozostał nadal prof. dr. Blumenstock, w skład komitetu redakcyjnego weszli drowie Korczyński, Madurowicz, Obaliński i Oetinger.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego kierującego nauczyciela Ludwika Bittnera w Wojniczu, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Wojniczu; tymczasowego nauczyciela Zdzisława Krzywkę w Przewrotnem, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Przewrotnem.

Przeniesienia. Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistów sądów powiatowych: Jana Politowskiego i Kaspra Szymaszka na własną ich prośbę i koszta w tym samym charakterze urzędowym, a mianowicie pierwszego z Krynicy do Tuczyna, drugiego zaś z Ulanowa do Limanowej; dalej zamianował: Gustawa Podwyszyńskiego, przywódcę plutonu i tytularnego sierżanta oddziału sanitarnego nr. 10 w Insbruku, kancelistą przy sądzie powiatowym w Ulanowie; zaś Augusta Erlicha, podoficera rachunkowego I klasy przy pułku piechoty nr. 30 we Lwowie, kancelistą przy sądzie powiatowym w Krynicy.

Składki. Uzbieraną w kasynie tutejszem podczas zebrania dla uczczenia 57 rocznicy powstania listopadowego kwotę złr. 40, tudzież złr. 5 pochodzące z wieczorku Mickiewiczowskiego, razem złr. 45 przeznaczone dla weteranów z 1831 roku, mam zaszczyt przesłać Szanownej Redakcyi z prośbą wręczenia tych pieniędzy komitetowi weteranów — i łaskawego zaznaczenia o tem w swoim dzienniku.

F. Kahane
prezes kasyna.

Otrzymujemy następujące pismo: Wskutek interpelacyi kilka osób chcę niniejszem wyjaśnić, że w ogólnej sumie 810 złr. 39 ct. podanej w sprawozdaniu z posiedzenia komitetu stypendyalnego imienia J. I. Kraszewskiego dla Polek (sprawozdanie zamieszczono w dniu 7 b. m. w Nr. 280 *Nowej Reformy*) mieści się także suma 424 złr. 78 ct. w. a., jako dochód z wieczorku, urządzonego na rzecz stypendyum w Zakopanem.

W. Jastrzębski
podskarbi.

Repertoar teatru krakowskiego.

W poniedziałek 26 grudnia: Po południu: „Emigracya chłopska", obraz sceniczny ze śpiewami w 5 aktach Władysława L. Anczyca, muzyka K. Hoffmana.

Wieczorem po raz pierwszy: „Kazimierz Wielki i Esterka", dramat w 5 aktach na tle historycznem przez Stanisława Kozłowskiego, z nowemi dekoracyami i kostyumami.

We wtorek 27 grudnia: po raz drugi: „Kazimierz Wielki i Esterka", dramat w 5 aktach na tle historycznem przez Stanisława Kozłowskiego, z nowemi dekoracyami i kostyumami.

We środę 28 grudnia: po raz trzeci: „Kazimierz Wielki i Esterka", dramat w 5 aktach na tle historycznem przez Stanisława Kozłowskiego, z nowemi dekoracyami i kostyumami.

We czwartek: 29 grudnia: po raz czwarty: „Kazimimierz Wielki i Esterka", dramat w 5 aktach na tle historycznem przez Stanisława Kozłowskiego, z nowemi dekoracyami i kostyumami.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Konkurs. *Gazeta świąteczna* ogłasza dwa konkursa: jeden z nagrodą 100 rs. za napisanie powiastki w rozmiarach od 200 do 1000 wierszy druku, przystępnej dla czytelników *Gazety* — drugi z nagrodą 50 rs. za artykuł w rozmiarach od 150 do 800 wierszy. Przedmiotem artykułu może być opis dotyczący jakiej nauki: fizyki, chemii, botaniki, zoologii, gospodarstwa domowego lub z dziedziny odkryć i wynalazków. Ostatni termin nadsyłania rękopisów oznaczono na dzień 1 marca 1888 roku.

*** Pierwszy numer dwutygodnika illustrowanego *Świat*, dziś wychodzi z pod pras drukarskich, a jutro — w sobotę — znajdą go już czytelnicy w księgarniach krakowskich.

Bibliografia (Książki dla ludu i dla dzieci)

— Bełza Wł.: Dawni Królowie (Dla dzieci). Złoczów, 1888.

— Cybulski Józef: Nowy śpiewnik warszawski, śpiewki i deklamacye popularne. Warszawa, 1887.

— Gustawicz Bron. prof.: Opiekujcie się ptaszkami. Wydanie drugie. Kraków, 1887.

— Marryat kapitan: Osadnicy kanadyjscy, pow. dla młodzieży. Tłom. z ang. Zofia Bukowiecka. Warszawa, 1888

— Miłkowski Stan: Zawisza czarny, opowiadanie historyczne (Wydanie ludowe Parasiewicza). Lwów, 1887. (8 ct.)

— *Opowiadanie* Antka o gospodarstwie na Śląsku. (Wyd. lud. Parasiewicza). Lwów, 1887.

— Świderska Marya: Garbusek, pow. dla dorastających panienek, z 4 rycinami. Warszawa, 1888.

— Teresa Jadwiga: Z różnych sfer. Cztery powieści dla dorastającej młodzieży. Z rycinami Warszawa, 1888.

— Zaleska Marya Julia: Dwie siostry, opowiadanie z życia młodych dziewcząt. Warszawa, 1888.

Dział ekonomiczny.

Lwów, 22 grudnia.

Lwowska Izba handlowo przemysłowa odbyła wczoraj posiedzenie, na którem prezydent Izby p. Simon odpowiedział na znaną interpelacyę p. Russmanna w sprawie dostaw zboża dla armii Z odpowiedzi tej wynikło, że licytacya na dostawę zboża była rozpisana, że interpelacya p. Russmana była nieuzasadnioną.

Sekcya handlowa z inicyatywy p. Dymeta M. przedłożyła następujący wniosek naglący:

Ze względu, że teraz, kiedy ofiarnością gal. kasy oszczędności stanąć ma obszerny gmach dla szkoły przemysłowej, w którymby snadnie przeznaczyć można stosowne ubikacye dla akademii handlowej, najstosowniejsza jest pora domagać się usilnie opieki dla stanu handlowego, a to czyniąc kroki odpowiednie:

1) u gminy m. Lwowa, by przy rozkładzie ubikacyj w gmachu szkoły przemysłowej przeznaczyła stosowne lokalności dla akademii handlowej;

2) u rządu, aby przy szkole przemysłowej utworzył akademię handlową, a przynajmniej kurs komercyalny w takich rozmiarach, jakie dawniej istniały przy technice.

Izba przekazała tę sprawę osobnej komisyi z 5 członków, która po należytem zbadaniu wywodów i życzeń sekcyi handlowej ma poczynić odpowiednie kroki tak u gminy miasta Lwowa, jak też u rządu we wskazanych obu kierunkach, nawet bez odwołania się do pełnej Izby a to ze względu na nagłość sprawy.

P. Niemczynowski postawił wniosek, aby na tem nie poprzestać, lecz starać się u rządu o utworzenie samoistnej szkoły handlowej. Wniosek powyższy uchwalono równie jak i poprzedni jednogłośnie.

Do komisyi zostali wybrani pp. Dymet, Gubrynowicz, Piepes, Schayer i Sokal.

Izba uchwaliła następnie odpowiedzieć na zapytanie dyrekcyi poczt i telegrafów, że petycya miasta Rożniatowa o utworzenie tamże stacyi telegraficznej, zasługuje na uwzględnienie.

Targ cieląt i owiec. Wiedeń, dnia 22 grudnia Na dzisiejszy targ dostawiono 3807 sztuk cielat, 846 sztuk świń żywych, 2217 sztuk świń zabitych 451 sztuk owiec zabitych i 643 sztuk jagniąt.

Płacono za cielęta zabite po 36 do 48 ct., za wyborowe po 56 ct, za świnie zabite ciężkie po 40 do 50 ct.; za zabite owce po 24 do 36 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 4 do 10 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 23 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	740 1 mm	738 4 mm	735 9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—6°,8	—5°,7	—3°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	93%	80%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	7

Telegramy „Nowej Reformy";

(Prywatne.)

Warszawa. 23 grudnia. (Pocztą do granicy). Posiłki rosyjskie w gubernii lubelskiej, nadeszłe w części w jesieni, w części zaś ostatniemi czasy, wynoszą: jednę dywizyę kozaków, której cztery pułki garnizonują w Janowie, Zamościu, Biłgoraju i Tomaszowie; jedną dywizyę dragonów, której cztery pułki stoją w Lublinie, w Włodawie, Chełmie i Hrubieszowie; dwie dywizye piechoty, rozłożonej w Opolu, Janowie i Zaklikowie; jeden batalion rezerwy i dwie brygady artyleryi, obozujące w Lublinie.

Wiedeń, 23 grudnia. Znamieniem chwilowego położenia jest niepewność Wobec takiego położenia stanu rzeczy krąży mnóstwo, w części wręcz przeciwnych pogłosek, które szczególnie na giełdzie znajdują wiernych. Najuporczywiej utrzymuje się jednak pogłoska, krążąca po rozmaitych pierwszorzędnych dziennikach europejskich, że w sprawie bułgarskiej rozpoczęły się w celu jej załatwienia rokowania dyplomatyczne pomiędzy mocarstwami traktatowemi. *Fremdenblatt* w lakonicznym dopisku zaprzecza temu. Mimo to prasa cesarstwa niemieckiego, w szczególności dzienniki barwy „gadzinowej" nie przestają zajmować się bardzo gorliwie i energicznie tą sprawą w duchu wielce nieprzyjaznym dla księcia Ferdynanda Koburga. Zdaje się przeto, że z Berlina musiała w tej lub owej formie wyjść, albo inicyatywa formalna do rokowań dyplomatycznych pomiędzy mocarstwami w sprawie bułgarskiej, lub też gabinet niemiecki zwrócił się na razie tylko z propozycyami do stron w sprawie tej najbardziej interesowanych, chcąc wprzódy mieć z tej strony odpowiedź i dopiero na podstawie tej odpowiednie rozpocząć rokowania. Najbliższy jednak czas musi przynieść przynajmniej częściowe wyjaśnienie położenia.

Wiedeń, 23 grudnia. *Pol. Corr.* zaprzecza na podstawie zasięgnienia informacyi z kompetentnego źródła doniesieniu dziennika *Temps*, jakoby „Rosya miała oświadczyć gabinetom europejskim, że dyslokacya wojsk w Król. Polskiem jest już skończoną". O podobnem zawiadomieniu ze strony Rosyi gabinety nic nie wiedzą.

Wiedeń, 23 grudnia. Według wiadomości, jakie tu nadeszły, zdaje się, że misya Schweinitza w Petersburgu chybiła celu. Rosya zachowuje się odpornie wobec propozycyi Niemiec w sprawie bułgarskiej, oświadczając, że z dotychczasowej drogi rezerwy w sprawie bułgarskiej nie wystąpi.

Wiedeń, 23 grudnia. Z paryskich kół mających bliskie stosunki z dyplomacyą rosyjską, otrzymuje *Pol. Corr.* telegraficzne zapewnienie, że Rosya nie ma zamiaru wyjść z dotychczasowej swej rezerwy co do sprawy bułgarskiej.

Wiedeń, 23 grudnia. Z Petersburga donoszą do *Polit. Corr.*, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych krąży pogłoska, że pomiędzy carem a ministrem wojny Wannowskim przyszło do burzliwego zajścia. Powodem tego była okoliczność, że car nie dowiedział się wcześnie i dokładnie o rozmaitych przedsięwziętych zarządzeniach wojskowych, a dopiero dowiedział się o wszystkiem dokładnie z przedłożonego mu memoryału przez generała Kurapatkina. Car bardzo zadowolony z enuncyacyi *Russkiego Inwalida*.

Z tego samego źródła przychodzi wiadomość, że we wszystkich rosyjskich uniwersytetach przyszło do rozruchów, wskutek czego zamknięto wszechnice w Moskwie, Kijowie, Odessie i Charkowie. Rozruchy wywołane zostały upokarzającemi rozporządzeniami ministra oświaty Delianowa, który z pewnością ma już w najkrótszym czasie otrzymać dymisyę.

Berlin, 23 grudnia. *Kreuzzeitung* szkicuje ponury obraz sytuacyi, twierdząc przytem, że car stoi zupełnie pod wpływem panslawistów, że car zarządził sam jeszcze większe zbrojenia, które jednak nie są zwrócone przeciw księciu Koburgowi. Rosya uważa każde wystąpienie Niemiec i Austryi z zamiarem utrzymania pokoju jako dowód wspólnej obawy i słabości. Rosya nie pierwej chce odstąpić od swych planów, aż uczuje się dostatecznie silną, aby swoje życzenia z bronią w ręku przeprowadzić. W szczególności nie chce Rosya znosić dłużej żadnego mieszania się Austryi.

Także *Post* ocenia sytuacyę bardzo pessymistycznie. Wobec tego zaprzeczają obecnie, że artykuły *Kölnischer Zeitung* zwrócone przeciw księciu Koburgowi były pochodzenia urzędowego.

Berlin. 23 grudnia. Sprawa bułgarska nie opanowuje sytuacyi. Twierdze Poznań, Królewiec i inne na granicy zachodniej otrzymały przewoźne aparaty oświetlające, które na odległość 13 kilometrów bardzo silne światło rzucają.

Petersburg, 23 grudnia. Mianowanie barona Marchetti'ego włoskim ambasadorem w Petersburgu, sprawiło w tutejszych kołach rządowych jak najlepsze wrażenie. Marchetti jest bowiem znanym i lubianym w Petersburgu jeszcze z czasów, kiedy był sekretarzem tutejszej włoskiej ambasady.

Petersburg, 23 grudnia. Tutejszy ambasador angielski sir Robert Morier opuścił Petersburg za trzytygodniowym urlopem.

Hamburg, 23 grudnia. *Hamburger Corresp.* donosi, że w Poznaniu wzrasta wzburzenie wskutek germanizacyi w sposób dający wiele do myślenia. Powóz arcybiskupa Dindera w przejeździe obrzucono kamieniami.

Belgrad, 23 grudnia. Przyjęcie konwencyi kolejowej z Bułgaryą przez skupczynę uważają tu jako wynik wpływów tutejszego posła niemieckiego, który w tej sprawie konferował poprzednio z Risticsem.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 23 grudnia. Dzisiejszy *Fremdenblatt* oświadcza, że żadnej podstawy nie mają doniesienia o zwołaniu konferencyi dla uregulowania sprawy bułgarskiej, ani o nocie zbiorowej do księcia Ferdynanda z wezwaniem go do opuszczenia Bułgaryi. Również zmyśloną jest wiadomość, że przyczyną alarmów wojennych była depesza przysłana przez ks. Bismarka do Wiednia.

Wiedeń, 23 grudnia. Dzisiejsza *Pol. Corr.* otrzymała z Belgradu następującą wiadomość: Skupczyna uchwaliła ze względów oszczędności zwinąć poselstwa serbskie w Rzymie, Londynie, Paryżu, Berlinie i Atenach.

Ristics oświadczył na to, że tę uchwałę uwzględni przy układaniu przyszłego budżetu.

Berlin, 23 grudnia. Podług *Pol. Nachr.* najnowsze artykuły w *Köln. Ztg.* przeciw ks. Ferdynandowi nie pochodziły bynajmniej z inspiracyi półurzędowej. Niemcy nie są prawie wcale interesowane w sprawie bułgarskiej, by się nią tak gorąco zajmować.

Berlin, 23 grudnia. Ustawa o nowych cłach wczoraj urzędownie ogłoszona.

Berlin, 23 grudnia. *Reichs-Anz*. oświadcza, że zmyślonem jest doniesienie niektórych dzienników, iż książę Henryk w liście wyraził się z zupełną rezygnacyą o stanie zdrowia cesarzewicza.

Petersburg, 23 grudnia. *Prawit. Wiestnik* opisuje zaburzenia studentów na uniwersytetach w Charkowie, Odessie i Kazaniu w dniach 2, 3 i 4 grudnia. W tych zaburzeniach chodziło o tłumne gromadzenie się na ulicach i o hałaśliwe domaganie się, aby usunąć obowiązujące dotąd przepisy o utrzymaniu porządku na uniwersytetach. Wykłady na tych trzech uniwersytetach zawieszone. Zbieg różnych okoliczności dowodzi jasno, że wszystkie te zaburzenia pochodzą z namowy ludzi niegodziwych.

Dzisiejsza *Boersen Ztg*. uważa się za upoważnioną do zaręczenia, iż ministerstwo wojny nie żądało tego roku żadnego osobnego kredytu. — Wszelkie wydatki tego ministerstwa, nie wyłączając wyżywienia wojska w ostatnich tygodniach, nie przekroczyły wcale preliminarza.

Londyn, 23 grudnia. Wydano rozkazy uwięzienia niejakiego Melvilla i generała Millana, podejrzanych o należenie do zamachu dynamitowego.

Bukareszt, 23 grudnia. Izba poselska uchwaliła jednogłośnie zgodnie z życzeniem gabinetu kredyt w wysokości dziesięciu milionów na zakupienie 100.000 karabinów repetyerowych wraz z amunicyą.

Dublin, 23 grudnia. W Ballymeety (w hrabstwie Limerik) ksiądz Ryan skazany został na jednomiesięczne więzienie za namawianie farmerów do niepłacenia czynszu dzierżawnego.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 23 grudnia 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	77	75
Zjednoczony dług w srebrze	80	25
Austryacka renta złota	108	50
5% austryacka renta (marcowa)	91	55
Akcye banku austro-węgierskiego	861	—
Akcye kredytowe	270	10
Londyn	126	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	03½
Dukaty austryackie	6	00
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	32½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Smarzewski.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Jutrzejszy numer Nowej Reformy wyjdzie o godz. 4 popołudniu.

Kraków, dnia 23/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	108 75	109 75
Marki niemieckie za 100 mar.	62 —	62 50
20-to frankówka złota	10 —	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	103 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	91 —	93
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	97 —	100
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	93 —	95
5% Obligi komunalne I Emis.	100	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 —	96
4% „ „ „ „ II Em.	90 —	92 —
4½% „ „ „ „ „	94	95 50
5% „ „ „ „ „	99 —	101 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	99 —	101 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 —	98 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98	99 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88 —	90 —

Lwów, dnia 22/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	—	284
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100		101 2[illegible]
4½% „ „ „ „ „ „ 100		96 50
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	92 75
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100		96 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	— —	99 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	—	102 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	— —	94 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	— —	101 —

Warszawa, dnia 22/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	90 30
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	97 25
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	97 —
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	96 70

Wiedeń, dnia 22/12.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	77 60	77 8[illegible]
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	79 60	79 80
4% „ „ złota „ „ 100	107 75	108
5% „ „ papier. nowa „ 100	91 70	91 90
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 25	121 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	132 —	132 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	134 50	135 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	162 25	163
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	162 —	163 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96 80	97
5% „ papierowa „ „ 100	80 80	81
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 —	111 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 75	119 25
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	118 75	— —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	121 25	12[illegible] 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	100 —	101 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	100 —	102 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102	102 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	101 70	102 40

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120 50	121 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	— —	— —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 10	30 40
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	[illegible] 25	17 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 50	94 —
5% „ „ obl. komunn. „ „ 100	[illegible]	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	— —	98 5
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	96 —	98
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 —	100 30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	100 50	101 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	89	90
4½% „ „ „ „ „ „ 100	95 —	96 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 —	99 7[illegible]
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	100 60	101 10
4% „ „ „ „ „ 100	99 35	99 75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 75	102 25

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	96 —	98 —
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	9[illegible] 50	99 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 —	99 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	77 —	78 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	86 60	87
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 50	124 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	96 50	97 50
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 70	144 30
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	95 70	96 30
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	93 —	93 50

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika „ 5 złr. w. a.	8 10	8 40
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 25	180 75
Klary „ 40 „ m. k.	49 —	50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie „ [illegible] w. a.	18 50	19 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	50	51 —
Czerwonego Krzyża, austr. „ 10 „ w. a.	17 25	17 50
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	10 80	11 20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 30	20 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 —	34 50
4½% Tryestańskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% [illegible] „ 50 „ w. a.	— —	69 75

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	98 —	99 —
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	85 —	86 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	269 50	269 75
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	271 25	272 25
25·25	Laenderbank „ 200 „	210 75	210 50
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	860	862 —
—·—	Unionbank „ 100 „	186 —	187 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	172 50	173 50
136,25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	242[illegible]	2435 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	192 50	193 75
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	204 —	20[illegible] —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	137 —	137 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	174 —	175 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	— —	— —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	217 50	218 40
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	84 25	84 70
16 25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	337 —	339 —

Walnty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	6 03	6 05
20-to Frankówki „ „	10 05	10 06
20-to Markówki „ „	12 46	12 48
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 42	10 44
Funty szterlingi „ „	12 65	12 70
Banknoty włoskie „ „	49 15	49 25
Ruble papierowe za 100 sztuk	109 50	109 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.